

wifi

Nr 4

2025/2026

WIOSNA



Słowo od redaktorki

Domyślam się, że każdy z nas ma już dość tej zimy. -20 stopni na dworze a pod nogami niepotrafiący stopnieć śnieg, to chyba nam wszystkim dało w kość. Jednak nareszcie można powiedzieć, że wiosna tuż za rogiem!! Zobaczcie co o tej porze zmieniającej rzeczywistość napisali nasi dziennikarze.

Redaktor naczelny - Dominika Dołżyńska

Geneza pisanek

Malowanie jajek wielkanocnych to jedna z najbardziej kolorowych i radosnych tradycji związanych ze świętami Wielkanocnymi w Polsce. Jajko od wieków jest symbolem odrodzenia i nowego życia.

Istnieje podanie, które wyjaśnia czemu właśnie na święta Wielkanocne maluje się jajka. Legenda głosi, że gdy Maria Magdalena płakała przy pustym grobie Jezusa, nagle ukazał się jej anioł, który pocieszył ją i oznajmił, że Chrystus Zmartwychwstał. Uradowana kobieta wróciła do domu i w izbie ujrzała, że wszystkie jajka są zabarwione na czerwono. Wybiegłszy na zewnątrz spotkała apostołów, którym podarowała jajka przekazując przy tym dobrą nowinę. Jajka w rękach apostołów zamieniły się w ptaki, które zaczęły ogłaszać całemu światu, że Jezus Zmartwychwstał. Historia malowania jajek sięga czasów starożytnych, a różne wersje tej tradycji pojawiły się w wielu krajach na całym świecie. W Egipcie faraonowie obdarowywali swoich gości kolorowymi jajkami, a w Persji jaja były ozdabiane złotem i srebrem. W krajach europejskich zwyczaj malowania jajek związany był z Wielkanocą, najważniejszym świętem chrześcijańskim.

Dziś pisanki są nie tylko symbolem, ale także piękną formą sztuki ludowej. Istnieje mnóstwo technik ich zdobienia. Kraszanki, czyli barwienie jajek w całości, to chyba najbardziej znana metoda. Kolejną są drapanki, gdzie wzory wycina się na skorupce, odsłaniając jaśniejszą warstwę. Coraz większą popularność zdobywa też barwienie w naturalnych barwnikach, jak łupiny cebuli czy sok z buraka.

Malowanie jajek wielkanocnych to piękna tradycja, która od wielu lat towarzyszy świętom w Polsce. Niezależnie od tego, czy są to proste kraszanki, czy bardziej ozdobne drapanki, każde jajko jest wyjątkowe.

Cyprian Guziejko

Zimy w wiosnę: jak kolor zmienić kino

Przemiana filmów z czerni i bieli na kolor była jak nagłe rozkwitnięcie wiosny po szarej zimie – nagle wszystko stało się żywe, pełne barw i emocji, a kino zaczęło przemawiać do widza w nowy, głębszy sposób. To nie była tylko ewolucja technologiczna – to prawdziwa rewolucja w odbiorze historii, emocji i samego świata. Już w 1935 roku w Stanach Zjednoczonych wprowadzono technikę Technicolor, a pierwszym pełnometrażowym filmem nakręconym w tym systemie był musical *Becky Sharp*. Widzowie wprost zachwycali się intensywnością barw, a niektórzy przyznawali, że kolory z ekranów zaczęły im wydawać się jaśniejsze także w codziennym życiu.

Kolor nadał filmom nowy wymiar emocjonalny. W czarno-białych produkcjach widzowie musieli polegać głównie na wyrazach twarzy, grze światła i cienia oraz dialogach, by zrozumieć nastrój sceny. Wprowadzenie koloru pozwoliło reżyserom subtelniej komunikować uczucia: ciepłe barwy budowały poczucie radości i bezpieczeństwa, zimne – dramat i niepokój. Widzowie zaczęli odczuwać historie bardziej intensywnie, a kino stało się żywym doświadczeniem.

Zmiana na kolor wpłynęła również na sposób postrzegania świata i kultury. Kolorowe obrazy egzotycznych miejsc, przyrody czy życia codziennego rozwijały wyobraźnię, ciekawość świata i inspirowały modę oraz design. Kino przestało być jedynie medium opowiadającym historie a stało się narzędziem kształtowania estetyki i społecznych trendów.

Wczesne eksperymenty z kolorem w filmie nie tylko zmieniały estetykę, ale... faktycznie wpływały na emocje widzów w skali fizjologicznej. Na przykład niektóre sekwencje w Technicolorze były projektowane tak, aby pobudzać tętno, zwiększać napięcie lub wywoływać poczucie spokoju – eksperymentowano z kontrastami i nasyceniem barw tak, że widzowie naprawdę „czuli” film. To może brzmieć jak science-fiction, ale badania z tamtych lat pokazały, że publiczność w kinie reagowała inaczej na sceny w kolorze niż na te same sceny w czerni i bieli – emocje były mocniejsze, a niektóre kolory wręcz wpływały na percepcję czasu i przestrzeni.

Co ciekawe, reżyserzy zaczęli eksperymentować z kolorami w sposób symboliczny, używając ich do wyrażania emocji lub podkreślania motywów fabularnych. W takich filmach jak *Czarnoksiężnik z Krainy Oz* (1939) nagła zmiana z czarno-białego Kansas na kolorową Oz nie tylko zachwycała widzów wizualnie, ale też potęgowała efekt przejścia bohaterów do „innego świata”. Dzięki kolorom odbiór historii stawał się jeszcze bardziej intensywny i emocjonalny.

Kolor w filmie umożliwiał widzom łatwiejsze utożsamianie się z bohaterami i ich przeżyciami, rozwijał empatię i angażował emocje. Kino przestało być tylko rozrywką. Stało się ono przestrzenią, w której widzowie mogli doświadczać świata na nowo, odkrywać emocje i marzyć o miejscach, których nigdy wcześniej nie widzieli.

Rola kwiatów w życiu człowieka

Kwiaty są czymś niesamowitym i uniwersalnym. Wykorzystujemy je aby kogoś uszczęśliwić, docenić, wyznać miłość, czy po prostu ozdobić mieszkanie. Ale jaką właściwie rolę pełnią te rośliny?

Kwiaty od wieków pełniły ważną rolę w życiu ludzi. Używano ich podczas ceremonii, rytuałów, a także obene były one w literaturze, architekturze i sztuce. Dziś kwiaty kojarzą się nam najczęściej z uroczystościami, takimi jak narodziny, śluby, urodziny, imieniny, czy pogrzeby. Poprzez kwiaty możemy wyrazić swoje emocje, przekazać lub zaakcentować wiadomość jak np. kocham Cię, dziękuję, przepraszam. W Polsce wręczanie kwiatów jest nieodłącznym elementem przy takich okazjach jak Dzień Kobiet, Dzień Matki, Dzień Nauczyciela. Również obchodzone na całym świecie Walentynki, są idealną okazją do wyrażenia swoich uczuć wręczając bukiet ukochanej osobie. Kwiatom od wieków nadawano wartości symboliczne. Przede wszystkim były one symbolem natury, prawdy, szczerości oraz przemijania. Jednak ich znaczenie było zależne również od gatunku, koloru oraz ilości. W Polsce przyjęła się zasada wręczania nieparzystej ilości kwiatów w bukiecie z okazji radosnych uroczystości. Natomiast na smutne okoliczności takie jak pogrzeby była zarezerwowana parzysta liczba. Kwiaty oprócz zdolności zbliżania ludzi, odgrywają także inną ważną rolę w życiu człowieka. Jako część środowiska naturalnego, zbliżają człowieka do natury, dodają do życia codziennego spokój, harmonię, poczucie szczęścia i estetyki. Kwiaty mają pozytywny wpływ na psychikę człowieka. Ich kolory i zapachy poprawiają nastrój oraz pomagają się zrelaksować. Obecność roślin w domu, szkole czy miejscu pracy zmniejsza napięcie i stres, a także sprzyja koncentracji.

Wręczanie kwiatów jest sposobem wyrażania uczuć – miłości, wdzięczności, szacunku czy pamięci. Dzięki nim człowiek może okazać emocje, których czasem trudno wyrazić słowami. Wiele kwiatów posiada również właściwości lecznicze. Przykładem jest Rumianek pospolity, który działa przeciwzapalnie i uspokajająco. Lawenda wąskolistna pomaga w redukcji stresu i problemach ze snem. Z kwiatów produkuje się napary, olejki eteryczne oraz leki stosowane w medycynie naturalnej i tradycyjnej. Ponadto rośliny w pomieszczeniach poprawiają jakość powietrza i zwiększają jego wilgotność, co korzystnie wpływa na drogi oddechowe i ogólne samopoczucie. Kwiaty oferują nam także język, który przemawia bezpośrednio do emocji, przekraczając bariery kulturowe i językowe w sposób, który trudno osiągnąć innymi środkami.

Kwiaty pośrednio wpływają również na wyżywienie człowieka, ponieważ umożliwiają powstawanie owoców i warzyw. Są też wykorzystywane w przemyśle kosmetycznym (perfumy, kremy) oraz spożywczym.

Dominika Dołżyńska



Baran

Nie rezygnuj z celu, do którego dążysz.
Dzięki samodyscyplinie i poświęconemu
czasowi niedługo będziesz
zbierać plony swojej ciężkiej pracy.

Bliźnięta

Pieniądze, które zainwestowałeś w pomoc
innym, do Ciebie wrócą. Bliscy docenią
Twoje starania. Możesz też
otrzymać niespodziewaną nagrodę, dzięki
której Twoja sytuacja się poprawi.

Lew

Przeszłość to już historia i nie warto wracać
do niej myślami. Zamiast tego skup się na
możliwościach wokół
Ciebie. Nie oglądaj się za siebie.

Byk

Bądź ostrożny. Nigdy nie możesz być pewien,
kto mówi prawdę. Powinieneś nabrać
pewności i zorientować się,
w jakiej sytuacji się znajdujesz. Pozwoli Ci to
zrozumieć kto jest Twoim prawdziwym
sprzymierzeńcem.

Rak

Tej wiosny czeka Cię próba. Nikogo
przesadnie nie idealizuj, bo w rzeczywistości
nie wiesz jakie są jego intencje.
Byłaby to prosta droga do gorzkiego
rozczarowania.

Panna

Zwrócisz uwagę na szczegóły, których nikt
inny nie może dostrzec. Dzięki temu
nawiązesz relację, która
przetrwa długie lata. Napełni to Twoje serce
radością i ciepłem.

Horoskop wiosenny 2026

Waga

Pamiętaj, że w życiu ważny jest odpoczynek.
Dobrym pomysłem są częstsze wycieczki na
miasto lub więcej
potrzebnego Ci snu. Dzięki temu polepszą
się Twoje relacje z otoczeniem.

Strzelec

Twoje życie wypełni się sukcesami, ale jedynie
pod warunkiem, że zaufasz swoim
przeczuciom i emocjom. Nie
przejmuj się opinią innych ludzi i postaw na
siebie.

Wodnik

Pozornie nieważne zmiany w Twoim życiu są
zapowiedzią nadchodzącego sukcesu. Nie
pozwól, by cokolwiek
odwróciło Twoją uwagę od celu, do którego
dążysz.

Skorpion

Przestań skupiać się na błędach z
przeszłości. Przez to tracisz radość z
prostych codziennych czynności. Wyjdź
do ludzi i nie zamykaj się na nich.

Koziorożec

Nie zmieniaj się aby spodobać się innym.
W ten sposób Twoje samopoczucie się
pogorszy. W Twoim życiu
najważniejsza powinna być relacja z
samym sobą.

Ryby

Pamiętaj, że związek nie jest tylko
problemem. Dzięki niemu możesz bardziej
uwierzyć w siebie i poczuć się
szczęśliwszy. Jednak musisz być także
gotowy na walkę o miłość.



Wiosenne mądrości

Z wiosną w Polsce wiążą się nie tylko zmiany w przyrodzie, ale również największe święto chrześcijańskie - Wielkanoc. Powstało wiele wiosennych powiedzeń i zwrotów, które nie zawsze odnoszą się wyłącznie do zmieniającej się pory roku.

Najpopularniejszym z nich jest prawdopodobnie przysłowie „jedna jaskółka wiosny nie czyni”. Oznacza, że nie należy wyciągać pochopnych wniosków na podstawie pojedynczego zdarzenia. Jednak mało kto wie, ale jego geneza sięga aż starożytności. Pochodzi ono z antycznej bajki Ezopa, spopularyzowanej później przez Arystotelesa. Utwór „Rozrzutnik i jaskółka” opowiada o młodzieńcu, który roztrwonił cały majątek na zabawę, pozostawiając sobie jedynie płaszcz. Jednak gdy na niebie dostrzegł jaskółkę, która jest zwiastunem nadejścia wiosny, to okrycie również sprzedał. Niestety był to fałszywy alarm, więc gdy mrozy powróciły, młodzieniec pozostał bez płaszcza.

Kolejnym przykładem jest frazeologizm „umywać ręce”, czyli nie brać lub zrzekać się odpowiedzialności za coś. Wyrażenie to wywodzi się z żydowskiego zwyczaju, którym dowodzono swoją niewinność wobec zabójstwa. Najczęściej jest to kojarzone z Piłatem, który nie chcąc brać odpowiedzialności za śmierć Jezusa na krzyżu, publicznie obmył ręce. Mimo odprawienia tego rytuału, Piłat nie jest uważany za niewinnego, więc, „umywanie rąk” zazwyczaj odnosimy do innych, a nie do siebie, ponieważ traktujemy je jako nie do końca skuteczne.

W języku polskim mamy również mnóstwo przysłów, które wywodzą się z tradycji ustnej przekazywanej z pokolenia na pokolenie. Są to na przykład powiedzenia „w marcu jak w garncu” lub „kwiecień plecień, bo przeplata trochę zimy, trochę lata”. Pozwalają one pokazać zmienność wiosennej pogody.

Przysłowia i związki frazeologiczne są częścią naszej codziennej mowy i często używamy ich nawet nie zastanawiając się nad ich pochodzeniem. Warto więc znać ich sens i historię.

Urszula Rogowska



Wiosna w historii-Wiosna Ludów

Wiosna Ludów, określenie to odnosi się do serii zrywów rewolucyjnych i narodowych w latach 1848-1849, które objęły prawie całą Europę.

Nazwa ta wzięła się z połączenia dwóch wyrazów: wiosny-nazwy pory roku, w której przyroda budzi się do życia i słowa „lud”. Nawiązuje ona do sytuacji społecznej ówczesnej Europy. Wśród ludzi budzić się zaczęły nastroje rewolucyjne i narodowe. Przyczyniły się do tego: dążenia niektórych narodowości do uzyskania autonomii i niepodległości, niezadowolenie ze sposobu sprawowania władzy oraz ogólne niezadowolenie społeczne spowodowane klęskami głodu w latach 1845-1847. Stąd nazwę „Wiosna Ludów” tłumaczyć można jako „przebudzenie wśród ludzi”.

Za początek Wiosny Ludów uznaje się wybuch rewolucji lutowej, we Francji. W jej wyniku wprowadzono tam ustrój republikański. Niedługo później, bo 18 marca 1848 roku, wybuchła rewolucja w Berlinie. Po trzech dniach krwawych walk król pruski usunął z miasta wojsko. Wydarzenia te doprowadziły do nadania nowej konstytucji Prus. Rozruchy w krajach włoskich przyczyniły się do wprowadzenia tam wielu reform.

Wiosna ludów dotarła również na ziemię polskie. W Wielkopolsce (pod zaborem pruskim) wybuchło powstanie. Na jego czele stanął Ludwik Mierosławski. Mimo, że polskie oddziały odniosły kilka zwycięstw (m. in. bitwa pod Miłosławiem), powstanie upadło. Przyczyniła się do tego przewaga liczebna wojsk pruskich. Powstanie wielkopolskie wybuchło 20 marca 1848, umowę kapitulacyjną podpisano 8 maja tego samego roku, ale główne siły Mierosławskiego złożyły broń 9 maja. Informacja ta nie dotarła początkowo wszędzie. Z tego powodu ostatni duży oddział skapitulował dopiero 17 maja 1848 roku. W Galicji (zabór austriacki) utworzono Komitet Narodowy, Austriacy obawiając się rewolucji, rozbroili mieszkańców Krakowa i zmusili do poddania się. Walkę podjęto we Lwowie, jednak wkrótce miasto skapitulowało. Sytuacja w Galicji została opanowana jesienią 1848 roku.

W Europie Wiosna Ludów doprowadziła do wielu przemian politycznych gospodarczych i społecznych. Dodatkowo wzmocniło się poczucie wspólnoty narodowościowej, co miało szczególne znaczenie na ziemiach polskich.

Michał Siedacz



Ptaki wiosną

Wiosna – pora roku, w której świat przyrody wraca do życia po zimie. Ponownie witamy się wówczas nie tylko z zielenią, ale również ze śpiewem ptaków. Niektóre z nich do nas przylatują, inne odlatują. Są i takie, które z nami zostają.

Jednym z pierwszych zwiastunów wiosny jest powrót żurawi, skowronków i bocianów. Z ptaków, które „opuściły” nas na zimę, te gatunki wracają najwcześniej, bo zazwyczaj na przełomie lutego i marca. Żurawie możemy spotkać na rozległych bagnach wśród lasów, raczej daleko od ludzkich siedzib. Ich powroty są spektakularne, wracają bowiem stadami lecąc w charakterystycznym kluczu. Swoją powrót ogłaszają głośnym „krzykiem”, który nazywamy Kłangorem. Wracają również wyczekiwane przez nas wszystkich „boćki”. Każdy z nas wypatruje z niecierpliwością kiedy się pojawią. Co około szósty bocian na świecie gniazduje w Polsce. Wykazują one duże przywiązanie do swoich miejsc lęgowych i z tego powodu co roku wracają do tych samych gniazd. Ich widok na słupach elektrycznych, latarniach, czy dachach domów i specyficzne „klekotanie” są nieodzownie związane z naszym krajobrazem.

Pierwszym „śpiewającym” zwiastunem wiosny są skowronki. Ich trele już od połowy lutego wypełniają pola, łąki i pastwiska. Znacznie później bo dopiero w kwietniu przylatują inne ptaki śpiewające m. in. słowiki, wilgi, kukułki i szpaki. Te ostatnie zdolne są do naśladowania dźwięków zarówno innych ptaków, jak i otoczenia, one też najwcześniej zaczynają zajmować budki lęgowe. Wracają też jaskółki oraz niezastąpione w walce z komarami jerzyki.

Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że wiosna to również odloty ptaków. Musimy pożegnać się z niektórymi gatunkami, które spędzały u nas zimę. Od kwietnia do późnej jesieni nie zobaczymy np. jemiołuszki i czeczotki. Pierwsze z nich gniazdują na dalekiej północy, w lasach iglastych i mieszanych od Skandynawii, przez Syberię, po Alaskę. Czeczotki zamieszkują na północy w pasie na granicy tajgi i tundry, występują również w górach Europy Środkowej.

Te gatunki odlatują wczesną wiosną, by powrócić na tereny zimniejsze, ale wrócą do nas, w listopadzie gdy na lęgowskich zacznie brakować pokarmu.

Ptakami, które pozostają z nami cały rok, są sikorki, które bez problemu możemy obserwować zimą w karmnikach. Ciekawym przypadkiem są ptaki z rodziny krukowatych. Kiedyś odlatywały wiosną, ale odkąd zadomowiły się

w miastach, towarzyszą nam cały rok. Wpływać może na to łatwość, z jaką są w stanie zdobywać tam pożywienie. Świetnie radzą sobie również wróble, mazurki i zięby. Te wolą jednak tereny mniej zurbanizowane.

„Powracające” ptaki to jedne z pierwszych zwiastunów wiosny. Ich widok mówi nam, że lada dzień robi się cieplej, dni robią się dłuższe, wszędzie będzie słyhać ich szczebiot. Cieszymy się ich śpiewem za nim znowu zamilknie, a dni robią się zimne i krótkie. Bez ptaków świat byłby pusty, cichy i smutny.

Michał Siedacz

projekt realizowany w ramach

FoxAware – zanim uwierzysz, zatrzymaj się

zwolnieni^z
teorii

Wyobraź sobie, że oglądasz filmik, który wygląda jak prawdziwe wiadomości. Albo czytasz post, który wywołuje silne emocje i od razu chcesz go udostępnić. Dopiero później okazuje się, że to fake.

Dziś w internecie nie wszystko jest tym, czym się wydaje. Deepfake'i, fake newsy i treści tworzone przez sztuczną inteligencję stają się coraz bardziej realistyczne. Coraz trudniej odróżnić prawdę od dobrze przygotowanej manipulacji — szczególnie wtedy, kiedy działamy szybko i bez zastanowienia.

Właśnie dlatego powstał projekt FoxAware, realizowany w ramach olimpiady „Zwolnieni z Teorii”. Naszym celem jest pokazanie, jak działa internet „od środka”: jak algorytmy wpływają na to, co widzimy, dlaczego niektóre treści zdobywają ogromne zasięgi i co zrobić, żeby nie dać się oszukać.

Nie chcemy straszyć technologią. Chcemy pokazać, że można korzystać z niej świadomie. Bo największą ochroną w sieci nie są aplikacje ani blokady, ale umiejętność zatrzymania się i zadania sobie kilku prostych pytań: kto to opublikował, czy informacja ma wiarygodne źródło i czy ktoś może mieć interes w tym, żebyśmy w to uwierzyli.

W FoxAware wierzymy, że świadomość cyfrowa to dziś jedna z najważniejszych umiejętności. Chcemy, żeby młodzi ludzie byli sprytni jak lis — uważni, świadomi i odporni na manipulacje.

Jeśli temat Cię interesuje albo chcesz dowiedzieć się więcej — napisz do nas.

Instagram: foxaware

E-mail: foxaware1@gmail.com



WIOSENNA MODA

Wiosna 2026 zapowiada się bardzo kolorowa i optymistyczna. Intensywne barwy oraz trendy dawnych lat staną na podium. Rozpocznie się nowy rozdział w modzie, który przyniesie dużo pozytywnej energii i w którym każdy powinien znaleźć coś dla siebie. W tym artykule dowiesz się więcej na temat modowych newsów.

Na to, co będziemy nosić tegorocznej wiosny, mają wpływ projekty znanych osób: Anthony Vaccarello, Chemena Kamali czy Dario Vitale. Zostały przewidziane motywy boho, nowa wiosenno-letnia kolekcja Saint Laurent oraz skrzyżowanie garderoby głównych bohaterów „Policjantów z Miami” i szafy Fran Drescher.

Lata 80 powrócą z podwojoną dawką estetyki i oryginalności. Motyw ten nigdy się nie nudzi, a z każdym sezonem odkrywamy go w nowej odsłonie. W tym roku możemy się spotkać nawet z najbardziej znienawidzonymi i kontrowersyjnymi tematami, które, jak się wydawało, poszły w zapomnienie. Zapowiedziane są: pokryte rozmytymi kwiatami obcisłe legginsy z lycry, kolorowe cygaretki i spodnie „marchewy”, spektakularne falbany i przesadnie szerokie ramiona. Britney Spears w swoim teledysku „I’m Slave 4 U”, zapoczątkowała modę na spodnie i spódnice z bardzo niskim stanem. Co oznacza, że lata 2000 również wchodzi w grę.

Na przeciwnym biegunie wiosną 2026 roku ukarzą się stylizacje w czerni i bieli.

Minimalistyczne, oszczędne w formie, a jednocześnie zachwycają luksusowym designem, przypominając nam o najpiękniejszej odsłonie modowej prostoty z lat 90.

Must-havem staną się słodkie jak cukierek torebki w pastelowych odcieniach: baby blue, uroczym pudrowym różu, a także romantycznym lawendowym fiolecie, miętowej zieleni i bananowym żółtym. Doskonale odnajdą się one w każdej stylizacji. Oprócz tego projektanci proponują inspirowane stylem z poprzednich dekad „łączka”, czyli deseń w drobne, kolorowe kwiatuszki. Szczególnie chętnie wykorzystali go na dopasowanych krótkich kombinezonach o fasonach inspirowanych modą plażową z lat 50.

XX wieku, ale także sukienkach-falbaniastych mini z golfem, drapowane na ramiączkach oraz skórzanych.

Oczywiście to tylko część modowych niespodzianek zapowiedzianych na wiosnę. Każda z wymienionych propozycji jest unikatowa i jedyna w swoim rodzaju, jednak nie wszystkim mogą przypaść one do gustu. Warto znaleźć lub stworzyć coś swojego, w czym czujemy się komfortowo i jednocześnie ukazujemy część siebie.



Źródło:

<https://www.vogue.pl/a/najwazniejsze-trendy-wiosna-lato>

WIELKANOCNE PRZEPISY

Coraz bliżej Świąt Wielkanocnych, a z nimi pyszne, wiosenne przepisy, których nie może zabraknąć na uroczystym stole. Znajdź się coś tradycyjnego, jak i całkiem nowego, a zarazem oryginalnego. Koniecznie wypróbuj je tego roku!

Babka wielkanocna

Składniki:

- masło- 200 gram
- cukier- 200 gram
- jajka- 5 sztuk
- mąka- 180 gramów
- mąka ziemniaczana- 80 gramów
- proszek do pieczenia- 1 łyżeczka
- laska wanilii- 1 sztuka
- płatki migdałowe- 20 gramów
- cytryna- 1 sztuka



<https://www.przepisy.pl/przepis/babka-wielkanocna-8026>

Przygotowanie:

1. Masło roztop w rondlu i dodaj sok i otarta skórkę z cytryny.
2. W dużej misce utrzyj jajka z cukrem i ziarnami przepołowionej wanilii. Ucieraj masę do momentu, aż będzie jasna, gęsta i puszysta. Dzięki temu wyjdzie najlepsza wilgotna babka cytrynowa.
3. Gdy masa na najlepszą babkę cytrynową wilgotną będzie gotowa, dodaj do niej przesianą mąkę, mąkę ziemniaczaną i proszek do pieczenia. Całość delikatnie zmiksuj.
4. Dodaj roztopione masło z cytryną i jeszcze chwile mieszaj.
5. Formę na najlepszą wilgotną babkę cytrynową posmaruj masłem i oprósz posiekаныmi migdałami.
6. Do tak przygotowanej formy wlej masę i piecz 45 minut w 170°C (do suchego patyczka). Wystudzoną wilgotną babkę wielkanocną posyp cukrem pudrem lub polej lukrem.

Sernik wiedeński z borówkami

Składniki:

- ser twarogowy- 1 kilogram
- mąka ziemniaczana- 2 łyżki
- mąka pszenna- 1 łyżka
- cukier- 220 gram
- jajka- 6 sztuk
- masło- 120 gram
- cytryna- 1 sztuka
- borówki- 300 gram



<https://www.przepisy.pl/przepis/sernik-wiedenski-z-borowkami>

Przygotowanie:

1. Miękkie masło utrzyj z cukrem. Dodaj kolejno jajka i zmiksuj do połączenia.
2. Dodaj partiami twaróg, a na koniec mąkę pszenną, mąkę ziemniaczaną i skórkę startą z cytryny. Zmiksuj krótko – tylko do połączenia się składników.
3. Masę przełóż do formy, wyłożonej na dnie papierem do pieczenia. Posyp z wierzchu połową borówek (150 g). Włóż do piekarnika, nagrzanego do 160 stopni, na 70 minut. Po tym czasie wyłącz piekarnik, uchyl drzwiczki i zostaw sernik do wystudzenia. Przed podaniem schłódź sernik w lodówce przez kilka godzin, a następnie udekoruj pozostałymi borówkami.

Barszcz biały Składniki:

- żeberka wieprzowe- 500 gram
- Barszcz Biały z Majerankiem Ulubione Smaki Knorr
- Marchew- 100 gram
- Seler- 100 gram
- Pietruszka- 100 gram
- Por- 100 gram
- Jajka- 1 sztuka
- ząbek czosnku- 1 sztuka
- liść laurowy- 1 sztuka
- majeranek- 1 szczypta
- śmietana- 150 gram
- ziele angielskie- 3 ziarna

Salatka ziemniaczana Składniki:

- młode ziemniaki- 400 gramów
- Majonez Hellmann's Babuni- 4 łyżki
- jogurt grecki- 2 łyżki
- musztarda francuska- 1 łyżka
- cebula dymka- 2 sztuki
- kapary- 1 łyżka
- natka pietruszki- 2 łyżki
- szczypiorek- 2 łyżki
- mięta- 2 łyżki
- jajko- 2 sztuki

Przygotowanie:

1. Jajka ugotuj na twardo, obierz i pokrój w ćwiartki, po czym odstaw na bok.
 2. Warzywa obierz i pokrój na mniejsze kawałki. Następnie umyj mięso i razem z warzywami włóż do garnka, zalej około 2 litrami zimnej wody i doprowadź do wrzenia.
 3. Zbierz powstałą na wierzchu pianę, a następnie dodaj przyprawę.
 4. Wywar na barszcz biały gotuj powoli przez około 2 godziny, po czym usuń z niego warzywa.
 5. Przesyp zawartość torebki Barszcz biały Knorr do miski, dodaj śmietanę, a następnie rozprowadź całość w niewielkiej ilości wywaru.
 6. Całość połącz z gotującą się zupą, nieustannie mieszając – by nie powstały grudki.
- Gotuj jeszcze przez około 5 minut. Gotowy barszcz biały podawaj z częstkami jajka i kawałkiem żeberka.

Przygotowanie:

1. Ziemniaki ugotuj w lekko osolonej wodzie, ok. 10-15 minut, do miękkości. Odcedź, i pokrój na połówki.
2. W dużej misce połącz majonez Hellmann's, jogurt, musztardę, dymkę, kapary, natkę, szczypiorek oraz mięte.
3. Dodaj jeszcze ciepłe ziemniaki, ugotowane na twardo i posiekane jajka i wymieszaj.

Gabriela Zalewska SMACZNEGO!

Historia powstania Wielkanocy – spojrzenie historyczne

Wprowadzenie

Wielkanoc to najważniejsze święto w kalendarzu chrześcijańskim. Dla wielu osób kojarzy się z pisankami, święconką i rodzinnym śniadaniem, ale jej historia sięga starożytności i ma głębokie znaczenie religijne oraz historyczne. Aby zrozumieć, skąd wzięła się Wielkanoc, trzeba cofnąć się do czasów starożytnego Izraela i początków chrześcijaństwa.

Korzenie w żydowskiej Paschie

Historia Wielkanocy jest ściśle związana z żydowskim świętem Paschy (Pesach). Pascha upamiętnia wyjście Izraelitów z niewoli egipskiej, opisane w Księdze Wyjścia w Starym Testamencie. Dla Żydów było to wydarzenie przełomowe – symbol wyzwolenia i zawarcia przymierza z Bogiem.

Według przekazów biblijnych właśnie w czasie święta Paschy w Jerozolimie odbyły się wydarzenia związane z męką i śmiercią Jezusa z Nazaretu. Ostatnia Wieczerza, którą Jezus spożył ze swoimi uczniami, miała charakter paschalny.

Wydarzenia historyczne I wieku

Postać Jezusa z Nazaretu jest uznawana przez historyków za postać historyczną. Źródła pozabiblijne, takie jak pisma rzymskiego historyka Tacyty czy żydowskiego historyka Józefa Flawiusza, potwierdzają, że Jezus został skazany na śmierć przez ukrzyżowanie za rządów namiestnika rzymskiego Poncjusza Piłata.

Chrześcijanie wierzą, że trzeciego dnia po śmierci Jezus zmartwychwstał. To właśnie wiara w zmartwychwstanie stała się fundamentem nowej religii – chrześcijaństwa. Dla pierwszych wyznawców było to wydarzenie przełomowe, które odróżniało ich od innych grup religijnych.

Pierwsze obchody Wielkanocy

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa nie było jednej, ustalonej daty obchodzenia Wielkanocy. Różne wspólnoty świętowały ją w różnych terminach – jedne w dniu żydowskiej Paschy, inne w najbliższą niedzielę po niej.

Spór o datę święta został rozstrzygnięty podczas Sobór Nicejski I w 325 roku. Ustalono wtedy, że Wielkanoc będzie obchodzona w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni Księżyca. Dlatego jest to święto ruchome – jego data zmienia się co roku.

Rozwój tradycji wielkanocnych

Wraz z rozprzestrzenianiem się chrześcijaństwa po Europie pojawiały się różne lokalne zwyczaje związane z Wielkanocą. W średniowieczu szczególne znaczenie miało Triduum Paschalne, czyli trzy dni upamiętniające mękę, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa. W Polsce wiele tradycji, takich jak święcenie pokarmów czy malowanie pisanek, ma swoje korzenie w dawnych zwyczajach ludowych, które z czasem połączono z obrzędami chrześcijańskimi.

Znaczenie historyczne Wielkanocy

Z historycznego punktu widzenia Wielkanoc jest świadectwem narodzin i rozwoju chrześcijaństwa – religii, która wywarła ogromny wpływ na dzieje Europy i świata.

Wydarzenia, które według tradycji miały miejsce w I wieku w Jerozolimie, stały się początkiem nowej epoki w historii religii.

Dziś Wielkanoc ma wymiar nie tylko religijny, ale także kulturowy. Jest przykładem tego, jak wydarzenia historyczne mogą z czasem przekształcić się w tradycję obchodzoną przez miliony ludzi na całym świecie.

Historia Wielkanocy pokazuje, jak ściśle splatają się ze sobą religia, kultura i historia. Od żydowskiej Paschy, przez wydarzenia w Jerozolimie w I wieku, aż po decyzje pierwszych soborów chrześcijańskich – wszystko to ukształtowało święto, które dziś zajmuje centralne miejsce w kalendarzu chrześcijańskim.

Zrozumienie historycznych korzeni Wielkanocy pozwala spojrzeć na nią nie tylko jako na tradycję, ale także jako na ważne zjawisko w dziejach cywilizacji.

Daniel Kaczyński

Wiosenna apteka na wyciągnięcie ręki

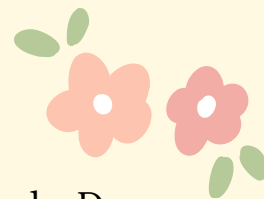
Wiosna jest porą roku, w której wszystko budzi się do życia. Wyrastają również kwiaty, które posiadają właściwości zdrowotne dla ludzi.

Stokrotka pospolita (*Bellis perennis*) zaczyna się pojawiać od połowy marca aż do listopada. Wykorzystuje się ją głównie do sałatek, deserów i lemoniad.

Kwitnące rośliny można zbierać wiosną i suszyć do lata.

Jakie ma właściwości?

1. Działa rozkurczowo i przeciwzapalnie;
2. Pobudza apetyt;
3. Łagodzi kaszel i problemy skórne.



Jak stosować? 2 g suszonych kwiatów stokrotki zalać 100 ml wody. Do zagotowanej wody wrzucić kwiaty i odstawić do naciągnięcia na około 10 min. Aby złagodzić kaszel – pić do dwóch filiżanek dziennie.

Pierwiosnek lekarski (*Primula veris*) rośnie od marca do kwietnia. Należy pamiętać, że to roślina pod ochroną, więc najlepiej zasadzić ją we własnym ogrodzie.

Jakie ma właściwości?

1. Łagodzi kaszel oraz zapalenie zatok.

Jak stosować? 1 łyżeczkę rozdrobnionego korzenia zalać szklanką gorącej wody i parzyć około 15 minut.

Leszczyna pospolita (*Corylus avellana*) jest rośliną, którą większość osób kojarzy z orzechów laskowych. Roślina sama w sobie również jest bardzo zdrowa.

Jakie ma właściwości?

1. Działa przeciwzapalnie i antyseptycznie;
2. Odtuwa i oczyszcza organizm;
3. Wykazuje pewne działanie uspokajające (stosowana przy leczeniu depresji i bezsenności).

Jak stosować? Najprostszym sposobem wykorzystania kwiatostanów leszczyny jest sporządzenie naparu. 2 łyżki świeżych lub suszonych kwiatów należy zalać szklanką wrzącej wody i parzyć pod przykryciem 20 minut. Tak jak większość ziół stosowanych przy przeziębieniu, można dodać miodu. Dziennie zaleca się od 2 do 4 szklanek tego naparu.

Mniszek lekarski (*Taraxacum officinale*) mimo swojej chwastowej urody jest niezwykle użyteczny. Najlepiej zbierać go w kwietniu i maju, gdy kwiaty są w pełnym rozkwicie.

Jakie ma właściwości?

1. Działa oczyszczająco na wątrobę;
2. Poprawia trawienie;
3. Syrop z jego kwiatów jest świetny na odporność i ból gardła.



Jak stosować? Łyżkę suszonych liści zalać wrzątkiem i parzyć pod przykryciem 10 -15 min. Na koniec przecedzić.

Wiosna daje nam mnóstwo naturalnych sposobów na zdrowie i lepsze samopoczucie. Warto z nich korzystać ciesząc się przy tym świeżym powietrzem i słońcem. **Na zdrowie!**

					7			
				3				
		4				5		
	2	1			9			7
				4	2	8		
3			8			6	5	
6					5		8	
			2	6			3	
		7		1		2		

		1						
		3		2	8			5
8			4	9	6			
					9			
5	6			7				
1		2	8					
								6
	7				3		2	4
			2	5		3		8

				1				4
		2			9	7		
		3						2
4				7		9	8	
	6	7			5			
	1							
					2	6		
		9		5			4	8
	8		7	3				

			8					7
		1				6	9	
		9					4	
		4		8		2		6
	7		3			4		
2				9		7		
		5	2	4			3	
9				3	5			

Wiosenne tradycje

Wiosna od wieków symbolizuje powrót, odrodzenie i rozkwit natury w swojej całej okazałości. Gdy dni stają się dłuższe, a przyroda budzi się do życia, wiele kultur celebruje ten moment w wyjątkowy sposób. Oto najciekawsze zagraniczne tradycje wiosenne, które pokazują, jak różnorodnie świętuje się tę porę roku.

Jednym z najbardziej efektownych powitań wiosny jest święto Holi w Indiach znane również jako festiwal kolorów. Obchodzone najczęściej po marcowej pełni księżyca zwiastuje koniec zimy i nadejście sezonu wiosennego. Podczas obchodów zgromadzeni tańczą wokół Holika - ogniska symbolizującego zwycięstwo dobra nad złem. Następnego dnia zaczyna się Holi, podczas którego uczestnicy obrzucają się kolorowym proszkiem i podobnie do polskiego śmigusa-dyngusa oblewają się wodą. Jest to święto pełne radości, kolorów, bez troski i świetnej zabawy.



W Hiszpanii w marcu odbywa się Las Fallas, czyli wydarzenie, podczas którego mieszkańcy tworzą ogromne figury z papieru często przypominające satyryczne postacie. Kulminacją wydarzeń jest ich uroczyste spalenie, które ma symbolizować pożegnanie zimy i oczyszczenie przed nowym początkiem. Podczas celebrowania nie brakuje elementów takich jak muzyka, parady i fajerwerki.



White House Easter Egg Roll to amerykańska tradycja powstała w XIX wieku i odbywa się w Poniedziałek Wielkanocny. Podczas wydarzenia dzieci spotykają się na trawniku Białego Domu, by turlać jajko za pomocą drewnianej łyżki. Podczas zabawy dzieci mają szansę wygrać nagrody takie jak jajka wielkanocne i słodycze. Kolorowe dekoracje i przyjazna atmosfera sprawia, że wydarzenie jest obserwowane przez prezydenta Stanów Zjednoczonych wraz z rodziną.

Keukenhof to jeden z największych ogrodów na świecie. Jest to miejsce niedaleko Amsterdamu, gdzie turyści z całego świata przyjeżdżają świętować początek wiosny i podziwiać malownicze krajobrazy pełne pięknych rzeźb, alejek i tulipanów. Miejsce to jest symbolem piękna budzącej się do życia natury.



Choć tradycje różnią się w zależności od kraju i kultury to łączy je jedno - radość z pożegnania zimy i odradzającej się przyrody. Bez względu na tradycje i wyznania wiosna jest okresem radości przypominającym o cudowności otaczającej nas natury.

ROZDZIAŁ II

- Uno. - Powiedziałem niedbale, z wzrokiem przykutym do mojej ostatniej, czerwonej dwójki. Ksawery mruknął niezadowolony. Tylko ja i on wśród naszej piątki byliśmy blisko wygranej.
- Dobieram – Stwierdził niezadowolony Janek. 5 kart, na dodatek najpewniej kiepskich, eliminowały go z grona zagrożeń mojej wygranej.
 - No to patrz – Powiedział Michał z uśmiechem. Kto by pomyślał, że wszystkie jego 4 karty to +2... Na sali przebywaliśmy już stosunkowo długo. Było sporo po 15. Wszyscy zdążyli się jednak trochę rozluźnić. Naturalnie, odcięcie od internetu było wyjątkowo nieprzyjemne, kiedy musisz siedzieć w jednym miejscu tak długo, ale każdy radził sobie z tym całkiem znośnie. A kiedy ktoś z Matpolu pożyczył nam Uno, czas zaczął lecieć trochę szybciej. Tak nawiasem mówiąc, co to za pomysł na profil? Dlaczego? Zająty grą, nie zastanawiałem się już tak mocno nad coraz bardziej zastanawiającymi wypadkami dzisiejszego dnia. Nie mogłem pozbyć się wrażenia, że w tym wszystkim chodzi o coś więcej..gdyby było inaczej, czemu mieliby zasłaniać okna? Z drugiej strony, Michał miał sporo racji: Nie mam na to żadnego wpływu. Może faktycznie nie powinienem o tym zbyt długo myśleć.

W końcu skończyliśmy grę, a ja zająłem zawstydzające trzecie miejsce. Wobec tego wstałem i nieco rozejrzałem się po sali. Wszyscy podzielili się na mniejsze grupki i nawet nauczyciele, do których dołączył też nauczyciel angielskiego, profesor Zdrójewski, którego znałem bardziej z widzenia. Cała piątka dyskutowała o czymś nerwowo. Wicedyrektor odciął się od nich i nie odpowiadał na żadne pytania. Profesor Tolmann głośno wyrażał zdanie, że ludzi się tak nie traktuje, w czym wtórowała jej profesor Majewska, jednak te starania na nic się zdały w obliczu uporczywego zastępcy ich zwierzchnika. Reszta klas nie wyglądała na jakąś nerwową. Większa część Matpolu zebrała się w kółko i, jak sądzę, grali w klasyczną mafię. Dołączył do nich Kuba, a wszyscy chyba nie zważali na nietypowe okoliczności tego spotkania, bo widać było, że bawią się świetnie. Matfiz skupił się bardziej na rozmowach. Większość usiadła na swoich plecakach i prowadziła jakiś ożywiony dialog, podnosząc głos co jakiś czas. Właściwie, praktycznie nikogo tam nie znałem, trudno więc było zgadnąć, jaki temat wywoływał w ich grupie takie emocje. Może nie tylko ja martwiłem się naszą aktualną sytuacją? Biolchem nie spędzał czasu tak spójnie, a pomniejsze grupki ludzi albo podejmowały jakiś dyskusję, albo krążyły po przestronnej sali. Była ona kiepsko oświetlona przez ciężkie, docisnięte do okien zasłony. Po drugiej stronie znajdowała się linia drzwi i składanych trybun, po prawo zaś znajdował się składzik, rozważnie zasłonięty przez grupę wspomnianych nauczycieli, co by nikt nie mógł się do niego dostać. Zanim się obejrzałem, minęła kolejna godzina. W tym czasie zagadnął do mnie Janek i pomówiliśmy trochę o jakichś błahostkach. Resztę tego czasu albo przegrałem w jakieś grupowe gry, albo przespałem. W końcu jednak z błęgiego pół-snu ułatwionego ciemnością sali wybudził mnie głos Janka.

- Ty, patrz. Coś się dzieje. - Powiedział nieco znużony, ale zarazem poruszony. Nie sądziłem, że to możliwe.

Janek miał rację: W istocie coś się działo. Na sale wkroczył nasz drugi woźny, z tych, których człowiek jakby odruchowo się boi. Nie poznałem do tej pory jego imienia, ale nie ono było tu ważne. Ważniejszym było to, co przyniósł. A były to..kefiry? Sam rozumiesz, ktokolwiek to czyta, dokładnie takie, jakie rozdawano nam w podstawówce wraz z marchewkami czy innym jabłkiem. Pocciwy woźny począł rozdawać niewielkie pojemniki dla uczniów.

- Ja tam się cieszę z tego co mamy. To w sumie miłe, nie? - Wtrącił się Damian.

- To mi bardziej wygląda na łapówkę.. - Powiedziałem od niechcenia, ale zaraz zrozumiałem, że to właściwie prawda. Siedzimy tu już ponad 3 godziny, lekcje mieliśmy skończyć już dawno, podobnie zresztą jak reszta rocznika. Niewiem jak z klasami pierwszymi, ale nie wierzę, że mieliby tu być dłużej od nas. To faktycznie wyglądało na łapówkę. Mimo to, przyjąłem kubek, ale uderzył mnie z niego potworny zapach, a nie zdążyłem nawet go otworzyć.
- Najlepiej spożyć przed..12 Maja 2024... - Przeczytał nagłos Janek. - Żadna to łapówka. To jest zamach..
- Mój też jest po terminie.. - Stwierdziłem, kiedy zobaczyłem na swoim kwietniową datę. Z resztą, prędko nie tylko i nasza, ale i sąsiednie klasy zaczęły o tym wspominać.
- Przepraszam! - Pani Tolmann podbiegła do woźnego – Czy wie pan, gdzie teraz znajdę profesora Mikuła? To bardzo ważne, muszę z nim pilnie porozmawiać – oznajmiła władczym tonem.

Nie dosłyszałem, co odpowiedział jej apatyczny, jakby pół-śpiący woźny, ale ta odpowiedź bardzo ją oburzyła. Jeszcze kilka razy usiłowała wymóc na nim jakąkolwiek konkretną informację, ale woźny albo nie chciał niczego jej wyjawiać, albo sam nie znał prawdy. Tak czy owak, nie tyle wróciliśmy, co nawet nie ruszyliśmy się z punktu wyjścia. Co więcej, słońce prawie już zaszło, a przynajmniej tak mi się wydawało, bo sala powoli pogrążała się w egipskich ciemnościach.

Po tym nietypowym zajściu (który mógłby pewnie posłużyć komuś za urozmaicenie nudnej, przedłużającej się części akcji powieści..) Wszyscy obecni na sali powrócili do swoich poprzednich zajęć, choć w powietrzu czuć było jakieś, jakby to określić, narastające napięcie. Co prawda znowu rozległy się te same rozmowy, nasza grupa, choć już bez mnie, ponownie przystąpiła do następnej gry w karty, ale wyraźnie czuć było, że każda osoba na sali podświadomie czegoś oczekuje. Mówiły o tym różne niewielkie znaki: ktoś raz po raz rozglądał się w reakcji na każdy głośniejszy dźwięk, ktoś wiercił się nieco siedząc na ziemi, nie mogąc znaleźć dla siebie miejsca. Zdziwiłem się, że Janek nie zdążył do tej pory zwrócić na to uwagę: takie intrygujące szczegóły to zdecydowanie jego specjalność. I wtedy właśnie spostrzegłem, że nie ma go w okolicy. Nie oddalił się jednak zbyt daleko, rozmawiał bowiem z jakimś nieznanym mi chłopakiem, być może z klas pierwszych? Obserwowałem chwilę ich dyskusję, ale zanim zdążyłem odwrócić wzrok, obaj skierowali się w moją stronę.

- Ej, stary! Chodź na chwilę – powiedział ścisłym głosem Janek Bez słowa podniosłem się z ziemi i podeszedłem do mego przyjaciela

- Co się stało? - wymamrotałem nieobecny. Poczułem w tym momencie falę lekkiego zmęczenia.

- To jest Stasiu. Poznaliśmy się jakiś czas temu na tamtym konkursie z powstania styczniowego, pamiętasz?

- Niespecjalnie, nie było mnie tam-

- ..Faktycznie. Tak czy siak, mniejsza z tym. Poznajcie się – brzmiało to bardziej jak nakaz, niż propozycja.

- Hej, Stasiu jestem – powiedział średniego wzrostu blondyn. W tak skąpym oświetleniu nie było go dobrze widać, ale w jego twarzy było coś takiego, że od razu zyskiwał w tobie sympatię. Oprócz tego niczym się nie wyróżniał. Raczej krępo zbudowany, w za dużej, brązowej bluzie i szarych jeansach. Uścisnęliśmy dłonie, a zanim zdążyłem odpowiedzieć, Janek już rozpoczął wtajemniczanie mnie w ich kontrowersyjny plan.

- No więc słuchaj. Co prawda drzwi wejściowe do sali są naturalnie zamknięte, podobno ktoś już próbował je otworzyć, to najprawdopodobniej otwarte będą drzwi ewakuacyjne na dwór. Trzeba jedynie dostać się na siłownię i tamtędy..

- Stój. Po co? - zapytałem z krytyką w głosie

- No weź, chyba żartujesz, że zostajesz tu na kolejne 4 godziny! - niespodziewanie odpowiedział Stasiu. - Chcesz, to sobie tu siedz, ale my nie zamierzamy.

- Człowieku, o czym ty gadasz?! Przecież zaraz nas wypuszczą – powiedziałem zmieszany tym nagłym atakiem.

- Skąd ta pewność? Wypuścić powinni byli nas już dawno. Ja nie będę oddawał swego losu w ich ręce. - odpowiedział Janek.

- Stary, co ci dzisiaj jest? Jakich „ich”? O czym my w ogóle mówimy? Naprawdę aż tak ci zależy, żeby być pod kreską u nauczycieli? - Nie wierzyłem w to, co słyszałem. Janek, zawsze opanowany i rozważny, teraz postanowił się tak narażać? A jak go złapią? Co prawda zawsze miał tendencje do teorii spiskowych i podejrzliwości, ale to akurat było do niego niepodobne.

- Słuchaj, sprawa jest jasna: nie będę cię namawiał. Chcesz z nami iść, to chodź. Nie chcesz, idziemy sami. Coś mi tu śmierdzi Marcel, wiesz, że nie robiłbym tego gdybym nie miał powodu.

- A jaki ty masz niby powód? Człowieku, pomyśl czasami o czym ty gadasz. - syknąłem z wyrzutem. Janek nie postanowił mnie posłuchać i zrezygnowany zaczął kierować się wraz ze Staśkiem w drugą stronę. W tej samej chwili z tyłu mojej głowy pojawiły się jednak pewne wątpliwości..a może jednak miał trochę racji? Przecież dla mnie też to wszystko nie było normalne. A poza tym, w szkole miałem być do 15.30, więc w zasadzie mam już prawo wyjść...a poza tym, i tak pewnie wyjście będzie zamknięte i nic wielkiego się nie stanie. Szybko ich dogoniłem.

- Wiedziałem, że głupi to ty nie jesteś – ucieszył się Stasiu.

- No nareszcie, chodź – rzucił Janek i cała nasza trójka udała się w okolice drzwi naszej szkolnej siłowni.

Pomieszczenie to nie należało do największych i nie wyróżniała się ona na tyle innych, podobnych w szkołach w naszym mieście, a przynajmniej tak zakładam. Wyjątkowe było jednak to, że wejście do niej znajdowało się w pewnej wnęce, przez co monitorowanie tego, kto do niej wchodzi i wychodzi było mocno utrudnione. Ciężko powiedzieć, dlaczego ktoś ją obmyślił w ten sposób, ale można to chyba uznać za błąd architekta. Tak czy siak, nietrudnym było się do niej przekraść. Dotarliśmy w okolice jej drzwi, dołączył do nas jeszcze jeden chłopak, którego Stasiu chyba nazwał Bartkiem, i dziewczyna, której imię do tej pory nie wybrzmiało. Miałem wspomnieć, że 5 osób to chyba nieco zbyt dużo jak na stricte tajne i skryte działanie, ale się powstrzymałem.

Kiedy nasza grupa zebrała się i usiadła, aby nie wyróżniać się z tłumu, Stasiu odezwał się:

- Dobra: jak pewnie się domyślacie, siłownia na nasze nieszczęście jest zamknięta. Jednak jest to żaden problem, bo pan Tymkiewicz prawie zawsze zostawia go na trybunach, no wiecie, żeby nie musiał łazić ciągle na korytarz, by ją otworzyć.

- No to wystarczy wziąć klucze – podsumował Bartek, na co zarówno Janek jak i Stasiak zgodnie kiwnęli głowami

- Możecie mi przypomnieć, po co to robimy? - Mruknąłem, ale nikt mi nie odpowiedział. To chyba nawet lepiej, bo nie wiem jakiej odpowiedzi oczekiwałem. Spojrzałem w stronę wspomnianych trybun. Może mi się wydawało, ale faktycznie w rogu znajdował się jakiś niewielki, połyskujący przedmiot. Problem polegał jednak na tym, że leżał on tuż obok kółka nadzorujących nas (i być może samych siebie) nauczycieli.

- Myślę, że najprościej będzie nam, jeżeli ktoś zagada ich, a druga osoba szybko go zabierze. Nie powinni się szybko zorientować. - Ogłosił Stasiu

- Ja i Marcel spróbujemy ich zająć. Ty weźmiesz klucz – powiedział stanowczo Janek.

- No, jak wolisz. - Burknął Stasiak, a Janek nie pytając mnie o zdanie ruszył w stronę kółka dyskutujących nauczycieli.

- Co chcesz im powiedzieć? - Zagadnąłem

- Myślałem, że ty będziesz miał na to pomysł.. - mruknął Janek

- No jasne.. - odpowiedziałem i zaraz spojrzałem przed siebie. Pani Majewska zwróciła na nas uwagę.

- Coś się stało chłopaki? - Zapytała ciepłym tonem. W gruncie rzeczy, to nigdy nie było tak, że jej nie lubiłem. Zawsze starała się wyjść dla nas na rękę, a jedynie jej przedmiot zostawia na jej osobie swoje kainowe znamię.

- W zasadzie tak. Trochę się martwimy, żaden z nas nie ma zasięgu, a jest dość późno. Rodzice pewnie odchodzą od zmysłów.. - wyznał Janek.

- Wiesz, mnie też to nieco martwi. Ale jestem pewna, że nie ma powodu, to po prostu niecodzienna sytuacja. - Uspokajała nas matematyczka. Może i rozmowę tą można by prowadzić dalej, ale raczej nie spowoduje uwagi całego grona nauczycieli. Rzuciłem w tej sprawie porozumiewawcze spojrzenie do Janka.

- Pani pofesor – rzuciłem w stronę pani Tolmann – Czy pan woźny powiedział dla pani cokolwiek? - Hm? - polonistka odwróciła się w moją stronę, podobnie jak i reszta nauczycieli – Nie nie, nic mi nie powiedziano. - słowa ta wypowiedziała z nutą pewnej pretensji – To tak w tej szkole zawsze wygląda. Ja nie wiem czy wy pamiętacie, jak były u nas w tym roku uroczystości na dzień edukacji i mnie w ostatniej chwili... - zwróciła się do reszty nauczycieli. Spojrzałem w lewo i ujrzałem..Staśka z kluczami. Jak on to...nieważne. Janek kiwnął do mnie głową

- No dobrze, nie będziemy więcej przeszkadzać. Miejmy nadzieję, że się wszystko wyjaśni.. - Westchnąłem i wraz z przyjacielem oddaliliśmy się w stronę Stasia

- To co? Wchodzimy? - Wyszeptał z ekscytacją Bartek

- Tak, ale..chyba dobrze byłoby, gdyby ktoś jednak obserwował z okolicy. No wiecie, czy nikt nie zauważył – wyjaśnił nasz nieoficjalny lider.

- To co? Kamień papier? - Odrzekł Bartek

- Nie, ja zostanę. - Odparła do tej pory cicha dziewczyna

- A jesteś pewna Ania? - Zapytał Bartek

- Tak, jestem pewna. Idźcie, ja sprawdzę tyły i zaraz do was dołączę – Zapewniła, jak się okazuje, Ania

- Mówisz i masz. - Skwitował Stasiak i ostrożnie zbliżyliśmy się do drzwi. Postanowiliśmy wchodzić po kolei. Najpierw on otworzył drzwi i przejdzie do środka, potem Janek, Bartek, Ja, a w końcu Ania. Jak postanowiliśmy, tak zrobiliśmy. Stasiu otworzył powoli drzwi i wkradł się do środka, zaraz po nim prędko wkroczył tam Janek, Bartek był nieco nerwowy i dopiero za 3 podejściami i rozejrzeniem się wszedł do środka. Ja zniknąłem za drzwiami jednym susem.

Siłownia, jak już mówiłem, nie wyróżniała się. Podłoga wyłożona czarnymi matami, jakieś drążki, maszyna do podciągania, w rogu dojrzeć można było nieco sztang i hantli.. Pomieszczenie miało tylko jedno umiejscowione wysoko okno. Spowite było teraz względną ciemnością, z której wybiły się tylko konkretne kształty, a przynajmniej tak było, póki ktoś nie odpalił latarki w telefonie po tym, jak do pomieszczenia weszła Ania, a Stasiak zakluczył zamek na wszelki wypadek. Podobała mi się ta zachowawczość. Wszyscy aktualnie patrzyliśmy na drzwi z siłowni prowadzące na zewnątrz.

- No to? Kto pierwszy? - zapytał Janek z uśmiechem

- No jasne, że ja – powiedział Stasiak i chwycił za klamkę..drzwi zaś ani drgnęły.

- Coś tak czułem.. - powiedziałem głośniej, niż zamierzałem.

- Nic się nie bój stary, pozostaje plan B. - Odpowiedział z nieschodzącym z twarzy uśmiechem Janek, który chwycił za sztangę. Jego plan, który, bądźmy szczerzy, nie był trudny do odgadnięcia, miał więcej racji bytu, niż mogłoby się wydawać. Drzwi, przed którymi staliśmy, nie były bowiem solidnymi, mocnymi drzwiami wejściowymi. Znacznie bardziej przypominały te typowe wejścia do szatni, tego typu, które regularnie miały w sobie dziury lub wybite panele. To znaczy, i tak był to okropny pomysł, ale z innych powodów

- Żartujesz sobie?! - głośno zaprotestowałem, ale zanim dokończyłem moje słowa, drzwiami zatrzęsło pierwsze uderzenie.

- Nie widzę innego sposobu. Daj mu działać. - odpowiedział za niego Bartek.
- Człowieku, czy ty naprawdę chcesz, żebyśmy...- znowu nie zdążyłem dokończyć, bo Janek ponownie uderzył sztangą w panel drzwi. Wicie, ten taki, który tam jest jedynie na czarny sylikon. I ku mojemu zarówno zdziwieniu, jak i całkowitemu przerażeniu, wydawało mi się, że panel się poruszył.
- No dawaj, jeszcze mocniej! - zachęcał go Stasiek, Ania zaś obserwowała całą scenę ze nie mniejszym entuzjazmem. Nadeszło trzecie uderzenie, ale i ono nie wyrwało panelu.
- Do czego wy mnie zmuszacie... - Mruknąłem. Zdałem sobie sprawę, że jest za późno. Przekradłem się na siłownię, uczestniczę w wybijaniu drzwi; jeżeli nas złapią, nie potraktują mnie lepiej od nich. Nadeszło czwarte uderzenie, które ponownie nie okazało się skuteczne.
- Oj weź se odpuść. - Powiedział zirytowany Stasiek, odsunął Janka, chwycił za klamkę drzwi i posłał w ich panel 5 silnych uderzeń butem, które dokonały tego, czego nie dokonała sztanga.
- No no... - skwitował Bartek
- A dziękuję. Pozwolicie, że wyjdę pierwszy i nieco rozejrzę się, a potem zaraz do was wrócę i podacie mi moje rzeczy - Powiedział Stasiek z postawą lidera.
- Dobra. My tu poczekamy – odrzucił mu Janek, a Stasiu zaraz zniknął przeciskając się przez dziurę po wybitym panelu. Wiał z niej nieprzyjemny ziąb, a podwórko było już w zasadzie kruczoczarne...być może nieco zbyt czarne, nawet jak na noc. Krótco po wyjściu Staśka pod drzwiami siłowni pojawił się pan Tyszkiewicz z innym nauczycielem, zarzekając się, że coś tam słyszał, ale drzwi są zamknięte, a on posiał gdzieś klucze.

Nie wiem kiedy zrozumieliśmy, że stało się coś złego, ale musiało minąć przynajmniej pół godziny. Tak by wychodziło z wyświetlacza mojego telefonu, który wskazywał 20:03 To chyba wtedy zgodnie uznaliśmy, że gdyby miał wrócić, wrócił by już dawno.

Jakub Abramowicz

Skład redakcji



Jakub Wyszyński 4E



Dominika Dołżyńska 2C
redaktor naczelny



Jakub Abramowicz 2C



Amelia Szymańska 2C
oprawa graficzna



Gabriela Zalewska 2C



Michał Siedacz 1E

Ula Rogowska 1E, Cyprian Guziejko 1E, Daniel Kaczyński 1E,
Marcel Karpiński 1E, Amelia Jakubowska 1E